

O Z US

Szkoda, że te telefony nie mogą mówić
widelki odkłada mikrotelefon. Mikrotel
fachowych: przełąc

W piwnicznym pomieszczeniu przy ul. Grodzkiej 34 w Lublinie, gdzie pojawiają się czasowe wystawy np. fotografii, teraz można odbyć techniczną podróż w czasie.

Zwiedzający, którzy nie pamiętają życia bez telefonu komórkowego nie uwierzą, że telefoniczne rozmowy wymagały stania w przedpokoju, albo siedzenia przy biurku - w zależności gdzie był zamontowany stacjonarny aparat. Nie mówiąc o zaakceptowaniu zasad działania łącznic telefonicznych zwanych popularnie centralkami: Tyle czynności, żeby porozmawiały dwie osoby? Niemożliwe!

**60 504: TYLE JEST
W LUBLINIE
ABONENTÓW
TELEFONÓW. 30 000
OSÓB CZEKA NA
TELEFON
ROK 1992**

Na wystawie można zobaczyć kilkadziesiąt aparatów telefonicznych, jakich używali dziadkowie i prapradziadkowie, bo najstarsze ekspozyty pamiętają okres międzywojenny. Rzucają się w oczy, bo są najładniejsze na całej ekspozycji. Zwracają uwagę elegancką czernią bakelitowej lub metalowej obudowy.

Natychmiast przypominają się filmy francuskiej Nowej Fali, kryminały z lat 60. ubiegłego wieku, w których bohaterowie z charakterystycznym terkotem tarczy wybierali numery. Praktycznie każdy aparat wydaje trochę inny dźwięk, wszystkie warte nagrania.

Pan **HENRYK ŚWIERSZCZ**, właściciel kolekcji bardzo o telefony dba, więc są w idealnym stanie. Dużo z nich nadal działa!

**NA 100 MIESZKAŃCÓW
LUBLINA PRZYPADA
10 I PÓŁ TELEFONU
ROK 1982**

- Część z tych ekspozycji przekazała mi rodzina Zbigniewa Rusiaka, mojego dawnego kierownika w Okręgowych Warsztatach Poczty i Telekomunikacji w Lublinie. Był dla mnie szczególnie ważną osobą. Uczył mnie zawodu, obsługi urządzeń, a przy tym potrafił zaszczerpieć zainteresowanie i szacunek do techniki. I potrafił zaopiekować się młodymi pracownikami - wspomina pan Henryk, który na ul. Energetyków 5 trafił w 1981 roku, bezpośrednio po szkole technicznej.

Do jego obowiązków należało remontowanie aparatów telefonicznych MB i CB, łącznic telefonicznych automatycznych i międzymiastowych oraz ręcznych typu MB i CB.

W 1989 roku kolekcjoner założył własną działalność gospodarczą i do 2000 roku zajmował się budową, montażem i konserwacją łącznic telefonicznych. Pan Henryk miał wówczas pracownika, był nim... dawny szef, pan Rusiak.

Już wówczas powstawała kolekcja.

**KONIEC
Z ZAMAWIANIEM
MIĘDZYMIASTOWEJ
DO WARSZAWY.
DZIAŁA W LUBLINIE
AUTOMATYCZNA LINIA.
PO WYKRĘCENIU
02 I NUMERU
WARSZAWSKIEGO
ZGŁASZA SIĘ
ABONENT W STOLICY!
POŁĄCZENIE
AUTOMATYCZNE
DZIAŁA TEŻ W DRUGĄ
STRONĘ
ROK 1969**

- Gromadziłem różne ciekawe aparaty telefoniczne i łącznice z którymi się miałem okazję zetknąć. Pomimo, że zawodowo nie zajmuję się już aparatami telefonicznymi, jednak zainteresowanie tą techniką pozostało i ciągle powiększam kolekcję. Szukam rzadkich egzemplarzy. Ważne jest też zdobywanie informacji



Korzystaniu z łączności

by bardzo ciekawe rzeczy miały nam do przekazania – uważa Henryk Świerszcz i na, czyli słuchawkę. Na wystawie prezentującej kolekcję telefonów używa się określeń widelkowy, cewka indukcyjna, łącznica, żyły, tarcza numerowa...

o aparatach i odkrywaniu ich historii - opowiada właściciel pokaźnego zbioru, który zwykle leży schowany w piwnicy.

W wyeksponowanym miejscu na wystawie stoi łącznica a obok niej dwa, stylizowane na stare, aparaty telefoniczne.

- Kiedyś stała u mnie w domu. Kto przychodził, to się nią interesował. Goście czy ksiądz po koledze, wszyscy byli ciekawi jak to działa - tłumaczy kolekcjoner prezentując zestaw, który przy-

gotował na potrzeby ekspozycji.

Zwiedzający mogą dzięki temu poznać zasadę działania urządzeń sprzed pół wieku. Wcielić się w rolę dyrektora, sekretarki/telefonistki i pracownika, do którego dyrektor dzwoni. Łącznica przenosi głosy a zwiedzających w przeszłość. By udowodnić, że telefony pokonują upływ czasu pan Henryk korzystając z łącznicy i starego aparatu dzwoni do siebie na komórkę. Działa!

254 TYLE JEST W LUBLINIE BUDEK TELEFONICZNYCH ROK 1975

- Te aparaty udające za- bytkowe telefony zostały wyprodukowane w Lublinie. Model tak bardzo się spodobał Edwardowi Gierkowi (I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej - przyp. aut.), że kilka sztuk specjalnie zostało zawiezionych do

Warszawy. Znałem osoby, które je wozily - opowiada Świerszcz.

Zwraca też uwagę na stację na półce dwa telefony połowe. Torba? Ze skóry kangura. Aparat? Z tworzyw sztucznych. EE-8-A trafiły do rąk amerykańskich żołnierzy z Army Signal Corps w 1937 roku. Były używane w czasie II wojny światowej, ale także w czasie inwazji w Korei i Wietnamie.

Obok telefonu amerykańskiego stoi odrobinę większy, bardzo podobny

telefon produkcji amerykańskiej, używany w czasie II wojny przez aliantów. Jak wyjaśnia pan Henryk tysiące EE-8 musiały się zmienić, bo Związek Radziecki potrzebował urządzenia z większymi i mrozoopornymi bateriami. Aparaty połowe są idealnie zachowane, można nadal z nich korzystać. Wystarczy zamontować baterie dostępne w naszych marketach. Jeśli ktoś chce porozmawiać jak żołnierz amerykański z radzieckim,

z telefonów będących do- brze po siedemdziesiątce - może.

**2,5 MILIONA ZŁOTYCH
KOSZTUJE NOWY
ABONAMENT. KTO
ZAPŁACI DODATKOWO
10 MILIONÓW
DOSTAJE TELEFON BEZ
KOLEJKI. 100 OSÓB
W LUBLINIE SIĘ NA
TO ZDECYDOWAŁO.
W KOLEJCE CZEKA
40 TYSIĘCY PODAŃ
ROK 1991**

Pan Henryk od kilkunastu lat pracuje w Ośrodku Brama Grodzka Teatr NN, jest konserwatorem czyli złotą rączką.

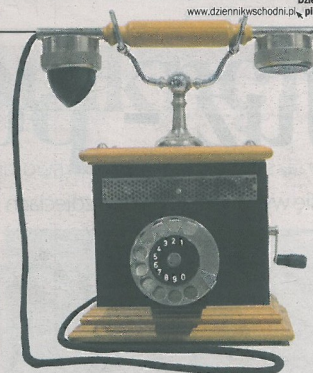
- Chciałem się pracownikiem ośrodka pochwalić swoimi zbiorami. Dyrektor Pietrasiewicz się zgodził, Alicja Magiera z Domu Słów bardzo mi pomogła w przygotowaniu ekspozycji. Ale nie myślałem, że się z tego zrobi takie wydarzenie. Zdjęcia, wywiady - uśmiecha się Henryk Świerszcz, który jeszcze od poniedziałku do czwartku będzie oprowadzał wszystkich chętnych po swojej wystawie.

Można zwiedzać między godz. 10 a 14. Wystarczy się zgłosić do sekretariatu Ośrodka „Brama Grodzka - Teatr NN”, ul. Grodzka 21. Wstęp wolny.

**2,5 KM MIAŁ SYSTEM
TELETRANSMISYJNY
PRACUJĄCY NA
ŚWIATŁOWODACH,
KTÓRY
EKSPERYMENTALNIE
POŁĄCZYŁ DWIE
LUBELSKIE CENTRALE
TELEFONICZNE. BYŁ
PIERWSZY W POLSCE
I POZWALAŁ NA
JEDNOCZESNA
TRANSMISJĘ
24 ROZMÓW
TELEFONICZNYCH
ROK 1979**

(AGDY)

* W tekście wykorzystano informacje z lubelskiej prasy lokalnej



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

